

Katarzyna Rosner

## Narratywizm w filozofii historii a fenomenologia

Jeden z głównych, szeroko dyskutowanych tematów filozofii współczesnej, stanowi krytyka i próby przewyciężenia tzw. filozofii podmiotu, tradycji mającej rodowód kartezjański. Dla wielu uczestników tej debaty — hermeneutyków, dekonstruktywistów i poststrukturalistów — istotne źródło inspiracji stanowi *Sein und Zeit* Heideggera i późne prace Husserla, zwłaszcza zaś jego *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*.

Znacznie rzadziej dostrzega się, że myśl współczesna — nie tylko filozofia, lecz także refleksja teoretyczna w naukach społecznych i humanistycznych — podejmuje często to samo zadanie w sposób bardziej konstruktywny. Odejście od założeń filozofii świadomości, a zwłaszcza fundamentalnej dla niej poznawczej relacji między podmiotem a przedmiotem, oznacza dla wielu badaczy rewizję podstawowych pojęć własnej dyscypliny, potrzebę nowego określenia jej przedmiotu badań — słowem, prowadzi do wypracowywania nowej racjonalności.

Jest także rzeczą znamionną, że te same teksty, które inspirowały destruktorów filozofii świadomości, leżą często u źródeł formowania się nowego wzorca myślenia o człowieku, jego tożsamości i jego relacji do świata. Kryją się za tym różne lektury tych tekstów, kładące nacisk na odmienne wątki. Tak więc np. lektura *Sein und Zeit* może eksponować podjętą tam próbę przewyciężenia metafizyki Zachodu, filozofii obecności i pokartezjańskiego podmiotu. Może jednak prowadzić do dostrzeżenia, że ontologia *Dasein*, której poświęcona jest większość rozdziałów tej pracy, stanowi w istocie próbę pozytywnego określenia struktury ontologicznej bytu ludzkiego, określenia alternatywnego w stosunku do podmiotu filozofii świadomości. Podobnie lektura prac Husserla może podkreślać te aspekty jego stanowiska, które czynią zeń przedstawiciela filozofii podmiotu, lecz może także np. inspirować się jego analizą świadomości postrzeniowej, która, jak pisze filozof, „dopóty nie jest ukończona, dopóki nie zostanie w niej uwzględniona czasowość”<sup>1</sup>. Uwzględnienie aspektu czasowości

---

<sup>1</sup> E. Husserl, *Wykłady z fenomenologii wewnętrznej świadomości czasu*, wstęp A. Półtawski, tłum. J. Sidorek, Warszawa 1989, s. 7.

już w prostym doświadczeniu postrzeżeniowym prowadzi wszakże do przewyższenia znamiennego dla filozofii świadomości rozumienia relacji podmiot–przedmiot poznania jako relacji między podmiotem i zewnętrznym wobec niego światem. Akt postrzeżeniowy w ujęciu Husserla już zinterpretowany; włącza to, co postrzegane, w strukturę ludzkiego świata.

\*

Chcę tu pokazać, że narastająca świadomość nieadekwatności paradygmatu podmiotowo-przedmiotowego filozofii świadomości leży u źródeł ewolucji, jaka dokonuje się, poczynwszy od lat czterdziestych, w debacie nad statusem poznawczym i przedmiotem badań historycznych. Ograniczę się tu do roli, jaką odegrała w tej dyskusji orientacja narratywistyczna w teorii historiografii, stanowiąca ważny nurt angloamerykańskiej filozofii historii. W rozważanej z tej perspektywy ewolucji poglądów na przedmiot i wartość poznawczą badań historycznych można wyróżnić dwie fazy: pierwsza, to przewyższenie pozytywistycznego rozumienia przedmiotu i metody badań historycznych; druga, to zakwestionowanie radykalnego relatywizmu poznawczego narratywistów przez przedstawicieli reprezentujących młodsze pokolenie badaczy tej orientacji, inspirowane się pracami późnego Husserla i ontologią *Dasein* Heideggera.

Anglosaska debata nad historiografią dotyczyła wielu aspektów metodologicznych i wniosło do niej istotny wkład wielu filozofów i teoretycznie zorientowanych historyków. Poprzestanę tu z konieczności na krótkiej wzmiance o otwarciu pierwszej fazy tej debaty, będącej zarazem momentem ustanowienia orientacji narracyjnej, by zatrzymać się na jej fazie współczesnej, stanowiącej spór między dwiema odmianami narratywizmu.

\*

Stan świadomości teoretycznej w pierwszym etapie tej debaty dobrze ilustruje zestawienie dwu tekstów: artykułu Carla Hempela z roku 1942 *The Function of General Laws in History*, reprezentującego stanowisko konsekwentnie pozytywistyczne, oraz z wydanej pośmiertnie w 1946 r., zdecydowanie krytycznej wobec pozytywizmu pracy R.G. Collingwooda *The Idea of History*.

Artykuł Hempela poświęcony badaniom historycznym stanowił fragment jego analiz dotyczących metodologii nauk przyrodniczych; był uzupełnieniem tych analiz. Hempel był bowiem przekonany, że historia jest nauką empiryczną; jego kluczowy argument na rzecz tej tezy polegał na dowodzeniu, że wyjaśnienia faktów historycznych nie różnią się w sposób istotny od procedur wyjaśniających w naukach przyrodniczych. W obu dziedzinach wyjaśnienie, a także predykcja odwołują się do praw ogólnych i prawa te mają charakter empiryczny.

Wyjaśnienie zdarzenia to wskazanie warunków determinujących jego zajście i praw ogólnych, na których to wyjaśnienie się opiera. Hempel odrzucał pogląd historyków, że historia, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, zajmuje się zdarzeniami jednostkowymi. Jego zdaniem, przedmiotem wyjaśniania

są zawsze zdarzenia pewnego typu, a nie zdarzenia indywidualne. Zatem także i pod tym względem historia nie różni się od nauk przyrodniczych.

Zdaniem Hempla, jeśli wyjaśnienia historyczne różnią się czymś od wyjaśnień w naukach przyrodniczych, to mniejszą precyzją. Ich ocena wymaga często zrekonstruowania hipotez, na których się opierają i wskazania na rodzaj badań empirycznych, które mogą je potwierdzić lub sfalsyfikować. Roszczenia historyków do autonomii metodologicznej ich dyscypliny nie mają więc uzasadnienia, ponieważ ich wyjaśnienia zawsze odwołują się do praw ogólnych bądź hipotez z różnych dziedzin badań naukowych. Fakt ten stanowił, zdaniem Hempla, potwierdzenie „metodologicznej jedności wiedzy empirycznej”<sup>2</sup>.

Zasadniczo odmienny pogląd zaprezentował Collingwood, historyk i filozof z Oxfordu, który odrzucił koncepcję historii jako nauki empirycznej. Przeszłość, pisał Collingwood, nie może być przedmiotem poznania naukowego, ponieważ „prawdy odkrywane przez nauki uznajemy za prawdziwe, gdy wykryto je przez obserwacje i potwierdzono przez eksperymenty, natomiast przeszłość zniknęła i nasze wyobrażenia o niej nie mogą być weryfikowane w taki sposób”<sup>3</sup>.

Historia jest więc odrębną sferą poznania, ponieważ jej przedmiot — przeszłość — ma inny status ontologiczny niż przedmioty nauk przyrodniczych. Na pytania: co stanowi jej przedmiot i jak możliwa jest wiedza historyczna Collingwood odpowiadał: przedmiotem historii są czyny ludzi dokonywane w przeszłości; nie są one dostępne percepcji. Historyk opiera swoje badania na interpretacji świadectw, przede wszystkim dokumentów z przeszłości. Oznacza to, że działania i zdarzenia z przeszłości nie są poznawane bezpośrednio, lecz zawsze za pośrednictwem przez czyjeś doświadczenie i czyjąś myśl.

Ostatecznie więc dla Collingwooda przedmiot historii stanowią doświadczenia ludzi z przeszłości, zreflektowane w świadectwach, a nie sam przedmiot tego doświadczenia, tj. przeszłe zdarzenia. Wbrew Hemplowi uważał, że historyk nie szuka przyczyn zdarzeń fizycznych i działań ludzkich, lecz poszukuje motywów i intencji podmiotów tych działań. Historyk tworzy obraz przeszłości wczuwając się w postaci historyczne. Jego przedstawienie doświadczenia ludzi z przeszłości nie jest jednak nigdy rekonstrukcją, ponieważ w sposób nieunikniony interpretuje on przeszłość z perspektywy własnej epoki i własnej wiedzy.

Świadectwa, na których opiera się historyk, są z reguły fragmentaryczne, często niezgodne ze sobą. Historyk nie może się odwołać do danych niezależnych od tych świadectw, ponieważ takie dane nie istnieją. Na pytanie, w jaki zatem sposób historyk dokonuje oceny i wyboru swych źródeł, Collingwood odpowiada, że obraz przeszłości jest zawsze konstruowany: „To jego, historyka, obraz przeszłości, wytwór jego własnej *a priori* wyobraźni, musi uzasadnić

---

<sup>2</sup> C.G. Hempel, *The Function of General Laws in History*, w: *Aspects of Scientific Explanation and Other Essays in the Philosophy of Science*, New York 1965, s. 231.

<sup>3</sup> R.G. Collingwood, *The Idea of History*, Oxford 1948, s. 5.

źródła użyte do tej konstrukcji. Historyk może tego dokonać tylko w jeden sposób, mianowicie rozważając, czy obraz przeszłości, do którego prowadzi dane świadectwo, jest obrazem spójnym i ciągłym, obrazem, który ma sens”<sup>4</sup>.

Collingwood uważany jest za twórcę orientacji narratywistycznej w filozofii historii; przekonanie, że wyobraźnia historyka odgrywa zasadniczą rolę w jego postępowaniu badawczym, stanowiło punkt wyjścia dla jego słynnych, wielokrotnie cytowanych rozważań dotyczących podobieństwa między narracją historyczną i fikcją literacką. Zarówno pisarz, jak i historyk, twierdził Collingwood, zmierzają do nadania swej opowieści charakteru spójnej całości, a osąd w tej kwestii wydaje w obu przypadkach wyobraźnia.

Z punktu widzenia naszych rozważań najistotniejsze jest to, że już Collingwood był konstruktywistą; uważał, że relacja historyka nie jest — nie może być — odtworzeniem przeszłości; jest konstrukcją jego wyobraźni, rozpostartą między punktami, o których wiemy ze świadectw. Inaczej niż pozytywiści pojmował też cel badań historycznych. Nie chodzi w nich o poznanie samych zdarzeń, lecz znaczenia, jakie miały dla ich uczestników i jakie mają dziś dla nas. Historia bada świat człowieka i służy pogłębieniu naszej samowiedzy.

\*

Chociaż po Hemplu nikt już nie bronił konsekwentnie pozytywistycznej koncepcji historiografii, w dyskusjach wokół narratywizmu jeszcze w latach siedemdziesiątych XX wieku istotną rolę odgrywał spór zwolenników historii rozumianej jako rekonstrukcja faktów z przeszłości (tj. realistów) z konstruktywistami. W pracach z ostatnich dziesięcioleci podstawowa różnica stanowisk, to spór między rozmaitymi odmianami konstruktywizmu.

Można wśród nich wyróżnić dwie orientacje narratywistyczne; obie nawiązują do Collingwooda, choć inspirują się innymi wątkami jego rozważań. Zasadnicza różnica między nimi sprowadza się do tego, czym dla ich zwolenników jest narracja: formą dyskursu czy strukturą poznawczą. Postaram się pokazać, że ta różnica prowadzi do ważnych konsekwencji w rozumieniu statusu poznawczego historiografii. Przedstawię tę kontrowersję na przykładzie dwu ważnych reprezentantów obu stanowisk: Haydena White’a i Davida Carra.

Dla White’a szczególnie inspirujące były uwagi Collingwooda wskazujące na podobieństwo między historiografią a fikcją literacką. Jeżeli jednak Collingwood rozważał tę analogię na poziomie fabuły, związków między zdarzeniami, dla White’a było to podobieństwo dwu odmian dyskursu, tekstu. Historiografia, jego zdaniem, w tym jest podobna do literatury, że wybór formy dyskursywnej jest tu zarazem wyborem pewnego sposobu widzenia swego przedmiotu.

Znana praca White’a, *Metahistory*, stanowi próbę skonstruowania teorii formy dyskursywnej dzieła historycznego. White chciał rozpoznać te wszystkie as-

---

<sup>4</sup> Tamże, s. 245–246.

ekty jego formy, które prefigurują, określają z góry sposób, w jaki historyk potrząga swój przedmiot badań. Jego teoria, oparta na analizie prac czterech wybitnych historyków XIX-wiecznych: Micheleta, Rankego, Tocqueville'a i Burckhardta, wyróżniała cztery podstawowe odmiany stylistyczne. White pisał: „twierdząc, że zawierają one głęboką zawartość strukturalną, która ma charakter poetycki i swoiście lingwistyczny i która służy jako przedkrytycznie akceptowany paradygmat tego, czym winno być swoiście «historyczne» wyjaśnienie”<sup>5</sup>.

Nie ma potrzeby, by opisywać tu bliżej skomplikowany aparat pojęciowy teorii White'a. Przypomnijmy tylko, że najistotniejszym aspektem formy dzieła historycznego jest reprezentowana przez nie odmiana narracji. White wyróżniał za N. Fryem cztery typy narracji: romans, tragedię, komedię i satyrę. Stanowią one kody narracyjne, składające się na dziedzictwo dyskursywne kultury zachodniej. Każda narracja historyczna reprezentuje jedną z tych struktur; prefigurują one jej przebieg, wybór faktów mających w jej ramach znaczenie, jej zamknięcie i spójność wewnętrzną.

Późniejsze prace White'a nie przyniosły istotnej zmiany stanowiska, lecz jedynie rozwijały je i uzasadniały odwołując się do innych tekstów filozoficznych. W *Metahistory* podstawowym źródłem inspiracji był strukturalizm, w tekstach późniejszych White odwoływał się do psychoanalizy, filozofii dyskursu, postmodernizmu. Jego koncepcja historiografii dobrze wpisuje się w mody filozoficzne lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. i temu zapewne w znacznej mierze zawdzięcza swą popularność.

Stanowisko to jest klasycznym przykładem relatywizmu kulturowego. Zarówno pisarz, jak i historyk tworzą opowieści czerpiąc z kulturowego zasobu kodów, których funkcją jest nadawanie światu sensu. W obu wypadkach trudno mówić o prawdziwości narracji; jej wartość, utożsamiana z efektywnością, jest funkcją jej spójności i retorycznej mocy perswazyjnej. Fakt, że historia — w przeciwieństwie do fikcji — traktuje o wydarzeniach z przeszłości, nie jest tu istotny, ponieważ „żaden zespół odnotowanych przypadkowo wydarzeń historycznych nie może sam z siebie ułożyć się w opowieść; w najlepszym razie może on historykowi dostarczyć elementów do jej budowy”<sup>6</sup>. Wydarzenie historyczne samo w sobie nie ma znaczenia; dopiero historyk nadaje mu znaczenie, włączając je do określonej konfiguracji narracyjnej.

W rozumowaniu White'a można jednak dostrzec pewną lukę; wśród licznych problemów metodologicznych, jakie rozważa, brakuje pytania o status samych faktów historycznych. Co więcej, White nie formułuje tego pytania, ponieważ przyjmuje *implicite*, że ich status nie różni się od statusu zdarzeń fizy-

---

<sup>5</sup> H. White, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth Century Europe*, Baltimore-London 1973, *Preface*, s. IX.

<sup>6</sup> H. White, *Tekst historyczny jako artefakt literacki* w: H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, E. Wilczyński, Kraków 2000, s. 83.

kalnych. Wiedza o faktach historycznych, jaką dysponujemy, to wiedza o zdarzeniach realnych, pozbawionych jakiegokolwiek kontekstu i znaczenia. Znaczenie nadaje im dopiero historyk, jeśli włącza je do swej opowieści.

Jest zastanawiające, że White nie widział trudności, jakie wprowadza samo pojęcie wydarzenia historycznego. Kwestia ta stanowiła przecież jeden z głównych wątków debaty nad statusem poznawczym historiografii co najmniej od czasów Collingwooda. Dostrzegł on, jak już wspomniałam, że wiedza o przeszłości, czerpana ze świadectw, jest zawsze zapośredniczona przez czyjeś doświadczenie i czyjaś myśl. Kwestia ta była także w centrum rozważań takich autorów, jak np. Louis Mink i Peter Munz<sup>7</sup>.

Świadomość, że historyk nie może odnosić się do wydarzeń jako takich, lecz tylko do zdarzeń jako przedmiotu czyjegoś doświadczenia i opisu, stała się punktem wyjścia dla narratywistycznych koncepcji historii, które odeszły od skrajnego relatywizmu typu White'a. Dokonało się to jednak nie od razu; wymagało bowiem następnego kroku, możliwego na gruncie innej ontologii i innego języka filozoficznego: uznania, że przedmiotem historii nie są same zdarzenia, lecz ludzkie doświadczenie i rozumienie tych zdarzeń.

\*

Tę nową wersję narratywizmu w sposób najbardziej przejrzysty zaprezentował David Carr. Pojęcie historii, jakim się posługuje, nawiązuje do myśli Diltheya, Heideggera, a przede wszystkim Husserla: jesteśmy bytami historycznymi, zanim zaczniemy badać historię; „znaczy to, że jesteśmy w historii, tak jak jesteśmy w świecie: stanowi ona horyzont i tło naszego codziennego doświadczenia”<sup>8</sup>. Przyjęcie orientacji fenomenologicznej niesie za sobą inną niż u pozytywistów i White'a charakterystykę ontologiczną przedmiotu badań historycznych. Świat historyczny — jak przyjmuje Carr za Husserlem — to nie świat obiektywnych faktów, lecz właśnie świat ludzkiego doświadczenia. Rozważania Carra koncentrują się na związku między czasem, jego doświadczeniem i narracją, która stanowi „główny sposób organizowania naszego doświadczenia i rozumiana w ten sposób może wyjaśnić naszą preteoretyczną przeszłość”<sup>9</sup>.

Mamy tu więc do czynienia z zupełnie innym pojęciem narracji niż u White'a. Dla White'a narracja to nakładana na wydarzenia przez historyka forma, a wraz z nią znaczenie, które samym tym zdarzeniom nie przysługują; Carr wykazuje, że własności narracyjne ma samo doświadczenie świata, a więc sam badany przez historyka świat historyczny.

Także przyjęte przez Carra rozumienie narracji ma źródło Husserlowskie; zostało ono wywiedzione z dokonanej przez Husserla analizy świadomości cza-

---

<sup>7</sup> L.O. Mink, *Historical Understanding*, ed. B. Fay, E.O. Golob, R.T. Vann, New York 1987; P. Munz, *The Shapes of Time*, Wesleyan Univ., 1977.

<sup>8</sup> D. Carr, *Time, Narrative and History*, Bloomington 1986, s. 4.

<sup>9</sup> Tamże, s. 4–5.

su. Husserl, jak już wspomniałam, wykazał, że nawet proste doświadczenie postrzeżeniowe ujmuje to, co doznawane, jako element pewnego odcinka czasowego, którego fazy minione i przyszłe, oczekiwane, uświadomione są w przynależnych do tego aktu retencjach i protencjach. Założenie to umożliwia wyjaśnienie faktu, że np. kolejne słyszane dźwięki ujmujemy jako przynależne do słuchanej przez nas melodii. Doświadczenie terażniejszości nie może więc istnieć samo dla siebie; rozciąga się w przeszłość i w oczekiwaną przyszłość.

To, co spostrzegane, jest więc już zinterpretowane w akcie świadomości, który ujmuje to, co „teraz”, jako element pewnej całości. Co więcej, właśnie dlatego, że dzięki retencji doświadczenie aktualne zawiera w sobie przeszłe fazy postrzeganego procesu, możliwe jest spoglądanie wstecz na to, co minione, i — w razie potrzeby — reinterpretacja całej konfiguracji w nowym akcie świadomości. Carr za Husserlem egzemplifikuje tę możliwość odwołując się do sytuacji słuchania przez nas melodii. Jeśli jej przebieg rozmija się z naszymi oczekiwaniami, wówczas zmianie ulega dotychczasowa interpretacja faz już minionych.

Tak więc już proste doświadczenie postrzeżeniowe ma strukturę czasową o charakterze protonarracyjnym. Cechuje ją zamknięcie, a następstwo zdarzeń jest tak ustrukturuwane, że funkcja (znaczenie) każdego z nich w całej sekwencji jest — jak w sekwencji Proppa — określona przez to, co następuje po nim. Dotyczy to tym bardziej czasowej struktury naszych działań. Jeżeli analizujemy działanie w toku i z perspektywy działającego, mamy tu, podobnie jak w przykładzie słuchania melodii, stale zmieniający się punkt widzenia „teraz”, z którego ujmowane są przeszłe i przyszłe fazy sekwencji.

W ten sposób Carr przechodzi od analizy Husserla do czasowej struktury działań ludzkich, stanowiących przedmiot historiografii. „Chcę pokazać [...], że wydarzenia opisywane przez historiografię są już narracyjne w swym charakterze [...] Są to struktury i relacje, które istnieją dla doświadczającego lub działającego w trakcie doświadczania lub działania; ustanawiają one znaczenie i kierunek tych doświadczeń i działań [...]”. Struktura narracyjna „przynależy do ludzkich zdarzeń — doświadczeń i działań, o których te relacje mówią i — co ważniejsze — przysługuje im niezależnie od tego, czy staną się przedmiotem opowieści”<sup>10</sup>.

Narracja jest tu więc rozumiana nie jako struktura tekstu, lecz jako prymarny akt umysłu. Wszystko, czego doświadczamy, doświadczamy jako składników pewnych całości; doświadczenia, a także działania, zyskują sens z konfiguracji czasowych, do których przynależą. Odniesienie tego pojęcia narracji do przeszłości historycznej wymaga jednak, zdaniem Carra, przekroczenia perspektywy fenomenologicznej, koncentrującej się na doświadczeniu jednostki. Przeszłość historyczna jest bowiem przeszłością społeczną, a nie indywidualną. Pominę jednak tę część analizy Carra. Prowadzi ona do wniosku, że społecz-

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 46, 50–51.

ność, podobnie jak jednostka, w konfrontacji z nowymi doświadczeniami stale komponuje i rekonstruuje swą autonarrację, stanowiącą źródło jej tożsamości. Co więcej, tożsamość zbiorowości jest stale zagrożona, zarówno z zewnątrz, jak od wewnątrz, tj. przez tendencje odśrodkowe, artykułujące się w kontrnarracjach.

Zaprezentowany przez Carra opis egzystencji społecznej i jej tożsamości, konstytuującej się w narracjach, jakie dana zbiorowość tworzy o sobie, ma istotne konsekwencje dla jego koncepcji badań historycznych. Ich przedmiotem nie są poszczególne, niepowiązane fakty, lecz przekazana przez świadectwa pretematyczna czasowość i pretematyczna przeszłość, przynależna danej zbiorowości. W tej mierze zatem, w jakiej dzieła historyków mają charakter narracyjny, nie są one deformacją ani konstrukcją, lecz rozwinięciem czasowej i narracyjnej natury ludzkiego doświadczenia, zarówno indywidualnego, jak i zbiorowego.

Nie znaczy to, że między pracą historyka a narracjami konstytuującymi rzeczywistość historyczną nie ma żadnej różnicy. Narracja pretematyczna ma funkcję praktyczną, organizuje doświadczenie społeczne w sensowną całość; relacja historyka jest (winna być) zdystansowana i zorientowana na prawdę. Historyk spogląda wstecz na konfiguracje zdarzeń już zamknięte, podczas gdy autonarracja usytuowana jest wewnątrz sekwencji zdarzeń, którą opowiada; ma on także często wiedzę o kontekście i późniejszych skutkach opisywanych działań, jakimi nie dysponowali ich aktorzy itd.

Dla charakterystyki statusu poznawczego historiografii istotne jest to, że w przeciwieństwie do narratywistów poprzedniej generacji dla Carra oferowane przez historyka „sprawozdanie narracyjne z wydarzeń nie różni się pod względem formy od samych wydarzeń, które przedstawia [...], nawet jeśli musi on konstruować swą relację z fragmentarycznych świadectw, prezentuje rzeczywistość, która była już przeżywana narracyjnie”<sup>11</sup>. Narracja jest strukturą samej rzeczywistości historycznej, rozumianej jako rzeczywistość ludzkiego doświadczenia.

Oznacza to ograniczenie relatywizmu poznawczego konstruktywistów, takich jak H. White. Rzeczywistość historyczna także dla Carra jest rzeczywistością konstruowaną — nie przez historyków jednak, lecz przez jej aktorów, przez tych, którzy jej doświadczają. Historyk może — w świetle uzyskanej później wiedzy — reinterpretować ich samorozumienie. Może się także spodziewać, że historycy następnych pokoleń skorygują z kolei jego interpretację. Nie zmienia to faktu, że przeszłość, stanowiąca przedmiot jego badań, jest rzeczywistością ludzkiego doświadczenia i jako taka jest już skonstruowana. Historyk nie tworzy więc przeszłości, lecz tylko ją reinterpretuje.

---

<sup>11</sup> Tamże, s. 174.

**Narrativism in history of philosophy versus phenomenology**

The article shows that criticism of the philosophical underpinnings of consciousness, and especially of the paradigmatic relation between subject and object, that has been voiced in the last decades of the 20th century arose not only from philosophical reflection but also from social sciences and the humanities. As a matter of fact this criticism often had a more concrete expression in special sciences and within their boundaries led to a new definition of the object of study and the cognitive status of research results. The author is particularly interested in presenting the course of the evolution of research in history after the decade of the forties. The evolution was initiated by narrativism in Anglo-American historiography, inspired in turn by phenomenology, and especially by works of Heidegger and late Husserl.